

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 3 kop. Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, w sobotę, dnia 18-go sierpnia r. b.

„GĘSI i GĄSKI”

komedia w 4-ach aktach M. Baluckiego.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

CYRK A. Devigné Dziś, 18 sierpnia na uroczyste otwarcie CYRKU dane będą pierwsze świętne przedstawienie przy udziale pierwszorzędnych artystów, artystek i Corps-de-balletu debiutujących po raz pierwszy w Wilnie. Do obszernego programu wej- dzie po raz 1-szy wielki komiczno-humorystyczny balet **POLISZYNELE.** 1500 l

wprost placu Łukiskiego **TEATR** wprost placu Łukiskiego
Codziennie przedstawienia **„SPORT LIFE”** Walki francuskie
Sportowo-Alektyczne. Międzynarod. Czempionatu.
SEANS NAJNOWSZEJ BIOSKOPU. OSTATNIE WYDARZENIA CHWILI W EUROPIE.
SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH. 1448

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA **A. SZUMANA.**
Dnia Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546—151

„CAFÉ RIVIERA” w Landwarowie. Restauracja i cukiernia.
Codzienne koncerty orkiestry i chóru śpiewaków włoskich.
Kapele, łódki, kregle, bilard, tennis, do każdego pociaгу wysyłają się specjalne wygodne powozy i breki. 1446

„Mińsk Lit.” Dnia 21-go bież. miesiąca odbędzie się w lokalu klubowym
„BAL STUDENCKI”
na korzyść niezamożnych słuchaczy wyższych zakładów naukowych. 2—1488—1
CENA BILETU Rb. 2 kop. 10.

CAFÉ RIVIERA **LANDWARÓW**
Odrożona
Wielka Zabawa Ludowa
odbędzie się w niedzielę 19 sierpnia.
Program bogato urozmaicony. — Przedstawienia trupy Myszkowskiego.
w SOBOTĘ **„ZŁODZIEJ”** w NIEDZIELĘ
główna sztuka Bernstejna. „Artystyczny Cabaret”.

Stare sposoby.
Widocznie zabrakło już nowych środków, aby płynący potok dziejów, w zwrócić wstecz, kiedy wydoby- wa się z archiwów przestarzałe i daw- no już pogrzebane sposoby rusyfi- kacyjne, na wzór tych, jakie po- łose organ państwowy „Go- rski” przez usta Guzkowa. „Dzień Wileński” („Dzień Wileński”).
Dawno już temu, bo zaraz po powstaniu 63 r., zwolnienicy ówczes- nego systemu murawjowskiego, u- wylplenienia ducha polskiego na Li- wie i Białej Rusi, zainicjowali cały cykl nowych dla przędzkiego zru- syfikowania tego odwiecznie ro- syjskiego kraju, jak po- wiada Guzkow.
Przedewszystkiem zaś prasa mos- kiewska posilkowała się, jak zwykle i dziś czyni, fałszem rozsywanych wieści o nas w Rosji. Słyszałem tego rodzaju, że powstanie 1863 r. podjęte było przez nas w celach zru- szenia prawosławia, które — jak powiadano — było od wieków na- pierwszymi. Z tego powodu zainicjowanie kościoła katolickiego nie tylko na Litwie i Białej Rusi, lecz i w Królestwie Polskim.
Naturalnie — jak już wiemy — naj- ważniejszą drogą do tego uznano za najwspanialszych naszych świa- tyn na cerkwie, lub ich zamknięcie. Lecz im większy był ucisk, tem większa okazała się odporność nasza

Również — jak i dziś radzi Guz- kow — dla zorganizowania tego wszystkiego projektowano stworzyć katolickie seminarjum w Petersbur- gu, mające charakter państwowy. W takim seminarjum nauczycielami być mogli tylko prawosławni, za wyjątkiem wykładów nauki religii w języku łacińskim przez katolika, ale nie Polaka i nie znającego tego języka wcale.

Jednocześnie polecono sprowa- dzić z centralnych gubernji rosyj- skich popów inteligentnych i postę- powych, po 3 na każdy powiat, a więc w liczbie mniej więcej 270 na dziesięć gubernji Litwy i Rusi, gdyż, jak powiadano, na miejscowym duchowieństwie — któremu w r. 1834 rozkazano zostać prawosławnem — niebardzo polegać było można w sprawie tak ważnej, jak przyłączenie do prawosławia około 2 mil. ludno- ści. Starania te jednak nie odniosły pożądanego skutku, bo takiej liczby inteligentnych i postępowych nie znaleziono.

Tak było dawniej.
Lecz wszystko przechodzi pewne stopnie swojego rozwoju — rzecz moż- na — doskonalą się; przeto dziś, przy większym rozpasaniu namiętności ludzkiej, od czego i stan duchowny nie jest wolny, nie dziwimy się wcale Guzkowskiemu projektowi rusyfikacyjnemu, gdyż widzimy nie od dziś, na każdym kroku, całe szeregi tych dzikich i pierwotnych instynktów, które, zapominając o religii Chrystusowej — religii pokoju i miłości, pragną utrwalić na naszej ziemi religję państwową, lecz wąt- pię, aby do tej roboty popów inte- ligentnych i postępowych i dziś od- należono.

Powołuje się w końcu Guz- kow na obietnicę papieża, że po- zwoli na używanie języka rosyjskiego w kościele katolickim, ale obietnica ta jest mylnie przez władze inter- pretowana. Zapomina zaś przytem p. Guzkow, że stróżami naszego sumienia jesteśmy my sami, a to nie dopuści, aby na jego niwach urosło choć jedno źdźbło obcej wiary, aby zaszczerpiona została choć jedna jej płonka, aby zwieziono do stodoł na- rodowych choć jeden kłos wrogi.

Tyle na dziś w dziedzinie ko- ściola!

Stefan Okulicz.

Polski Związek Demokratyczny na Białej Rusi.

Na posiedzeniu zarządu, odbytem w Mińsku 5 (18) b. m., uchwalono rezolucję następującą:

Cel Związku: praca nad kultural- nem podniesieniem i społeczno-eko- nomicznym dobrobytem wszystkich obywateli Białej Rusi, bez różnicy narodowości, klas i wyznań.
W stosunku do otaczających grup narodowościowych i partji po- litycznych, Związek popiera te z nich, które dążą do zapewnienia wszystkim mieszkańcom kraju na- szego praw człowieka i obywatela, do demokratyzowania stosunków społecznych i ekonomicznych i do zagwarantowania miejscowym na- rodowościom ich praw kulturalnych.

Względem sprawy polskiej Zwią- zek oświadcza się za autonomją Królestwa Polskiego, oraz zupełnem równouprawnieniem narodowości pol- skiej w naszym kraju.

Będąc zwolennikami powszech- nego, równego, tajnego i bezpośred- niego głosowania, żądamy wprowa- dzenia w najbliższej przyszłości szero- kiego samorządu lokalnego, jak w gminie, tak w powiecie i gubernji.
Prawa mniejszości narodowych muszą być zagwarantowane, prawo zaś administracji kontrolowania or-

ganów samorządu ograniczone li-tyl- ko do wypadków, ściśle określonych przez prawo, i wynikające stąd star- cia powinny być rozstrzygane przez instytucje administracyjno-sądowe.
W kwestji agrarnej zjazd uchwa- lił:

Celem urządzeń rolnych jest stworzenie silnej ekonomicznej jed- nostki gospodarczej przez intensy- fikację uprawy, uregulowanie służeb- ności, szachownic oraz przez koma- sację. Uznając konieczność rozsze- rzenia ziem drobnej własności, oraz licząc się z warunkami kulturalno- ekonomicznymi, wśród których kraj nasz się rozwija, uznajemy niety- kalność gospodarstw kulturalnych, jako też uprawianych przez właście- ciela przy pomocy własnego inwen- tarza; wszystkie zaś inne ziemie mo- gą być wykupione, o ile będą wy- magały tego potrzeby ogólnokrajo- we. Określenie rozmiarów ziem wy- właszczonych oraz cen sprzedażnych należy do komitetów *ad hoc* stwo- rzonych i opartych na zasadzie rów- nego przedstawicielstwa interesów. Ziemię mogą być wywłaszczone tyl- ko dla ludności miejscowej.

W sprawie oświaty uchwała zjaz- du jest następująca:

Uznając potrzebę szerzenia oświa- ty w językach rodzinnych, Związek w szczególności rozpowszechnia o- światę w języku polskim wśród lud- ności polskiej, oraz popiera gorliwie organizację oświaty w języku lud- ności miejscowej, białoruskiej lub małopolskiej.

Członkiem rzeczywistym Związ- ku jest każdy, kto płaci składkę i uznaje zasady tego.

Wybrano tymczasowo komitet główny, do którego należą: pp. Kon- stanty Demidecki-Demidowicz, Kon- stanty Gordziakowski, Włodzimierz Nitolski, Mirosław Obieziński, Jerzy Osmołowski, Aleksander Roż- nowski, oraz jako zastępcy, pp. Ol- gierd Jeleński i Gustaw Wykowski.
Do komisji organizacyjnych wy- brani:

w gub. mińskiej: pp. Jerzy Bułhak, Konstanty Demidecki - Demidowicz, Jagodzki, Olgierd Jeleński, Edmund Iwaszkiewicz, Jerzy Osmołowski, Bolesław Świącicki.

W gub. mohylewskiej: pp. Jan Tu- rowicz, Konstanty Gordziakowski, Mirosław Obieziński, Witold Żukow- ski, Gustaw Wykowski.

W gubernji wileńskiej: pp. August Hłasko, Andrzej Moszyński, Włodzi- mierz Nitolski, Aleksander Roż- nowski.

Wiele pisano o Stronnictwie Kra- jowym, wiele użyto argumentów *pro* i jeszcze więcej *contra*, a o „Związ- ku Demokratycznym” dotąd było prawie cicho.

Przyczyniła się do tego okolicz- ność, że sami inicjatorowie, a na- stępnie ogólne zgromadzenie uznało, żeby na razie nie publikować swoich uchwał i poczekać do 6-go sierpnia, t. j. do zjazdu komitetu głównego, który ma uchwały Związku w osta- tecznej formie zdecydować i do wiadomości ogółu podać.

W obecnej chwili właśnie komi- tet zwrócił się do mnie w celu ogłoszenia zasadniczych punktów Związku, zaznaczając jednocześnie, że to, co dotychczas pisano w tej sprawie, aczkolwiek blizkie istotne- go stanu rzeczy (np. artykuł p. Wi- tołda Żukowskiego), nie może być uważanem za miarodajne, jako wy- drukowane poza komitetem, a na- wet wbrew woli, wyrażonej w zgro- madzeniu z dnia 17 czerwca r. b.

Czyniąc zadość życzeniu komite- tu Związku, drukujemy nadesłany nam program, zaznaczając, że w istocie różni on się bardzo niewiele i tylko w zredagowaniu niektórych punktów, jak np. w sprawie cztero- przymiotnikowego głosowania, zosta- ły użyte inne formułki. Zresztą duch programu i kierunek jest taki

sam, jak go pierwotnie przedstawił p. Żukowski. Ponieważ o tem swe- go czasu pisałem na zasadzie rozmowy z jednym z twórców stronnictwa, p. Konstantym Demideckim-Demi- dowiczem, przeto nie mam potrzeby powtarzać.

Zaznaczam tylko, że Związek De- mokratyczny stoi na gruncie wyraź- nie polskim, i choć uznaje najzupeł- niejszą współzależność praw innych narodowości, zamieszkujących wraz z nami kraj, niemniej jednak otwar- cie stawia sprawy polskie, jako włas- ne, na planie pierwszym.

Dalej zaznaczę wypada (o czem też pisałem) ogromne posunięcie się w kierunku kulturalnego i spra- wiedliwego rozstrzygnięcia sprawy agrarnej. Jeśli zaś twórcy stronnictwa nie zupełnie porzucą mrzonki wywłaszczeniowej, to zapewne z powodu zbyt niedawnych i zanadto silnych prądów, dążących do unaro- dowania, właściwie do skolektywizo- wania kapitału rolnego.

O ile jednak przed rokiem z ży- wiołami, uważającami siebie za jed- ynie postępowe, nie było prawie moż- ności dysputować, gdyż za podstawę wszelkiej rozmowy uważano zaak- ceptowanie z góry zasady wywłasz- czania ziemi na rzecz chłopów, jako wyłącznie uprawnionego do jej po- siadania, o tyle teraz odnośny punkt programu Związku nie tylko dopusz- cza szeroką wymianę zdań na grun- cie racjonalnej argumentacji, ale da- je nawet zupełną nadzieję, że Zwią- zek sam uzna za najracjonalniejsze i za najbardziej wskazane wypróbo- wanie wszelkich innych sposobów (podniesienie wydajności ziemi, o- świata, wpływy moralne etc.), zanim zechce stosować przymusowe wy- właszczenie.

Aczkolwiek mało pisano dotąd o „Związku”, przecież tu i owdzie odzywały się głosy, i między in- nymi p. „Krajowiec” w „Kurjerze Litewskim”, w imieniu Stronnictwa Krajowego, dość szeroko otworzył swe ramiona dla przyjęcia w nie ewentualnych sojuszników w oso- bach „Demokratów”. Ale, bodaj że zbyt długo wypadnie p. Krajowcowi czekać z otwartymi ramionami...

O ile bowiem z rozmów z człon- kami „Związku” mogą wnioskować, duch organizacji bynajmniej nie jest nastrojony zbyt sympatycznie dla panów „Krajowców”!

Zresztą w pierwszym artykule p. Żukowskiego zaznaczone było wy- raźnie stanowisko opozycyjne wobec przeżytków wsteczniactwa...

— Stokroć możliwszem jest na- sze porozumienie się z „endekami”, mówił mi jeden z delegatów gu- bernjalnych. Tu przynajmniej mamy do czynienia z partją szczerze pol- ską, i, co jest bardzo ważnem, z „ideą”. Możemy się pod niektóry- mi względami różnić z Narodową Demokracją, ale mamy z nią dużo wspólnych celów. A najważniejsza okoliczność, powtarzam, jest ta, że endecy to ideowcy, podczas kiedy w Stronnictwie Krajowym jakoś tego nie widzimy...

— Zresztą, mówił dalej, oż to jest owo „nowe” stronnictwo? Stara „ugoda” i nie więcej! Przytem nie wierzę w ich siły, w ich żywotność... Ze się przezwali inaczej? To mnie przypomina tylko ową bajkę Kryłowa, gdzie mowa o zwierzętach, z których, gdziekolwiek i jakkol- wiek usiądą, muzykantów nie bę- dzie!

Wobec tego rodzaju poglądów, będących, jak się zdaje, wyrażeniem przekonania ogółu związkowców, trudno zaiste przypuścić, aby zna- laził się punkt styczni pomiędzy polskimi demokratami a panami Woyniłłowiczami, pomiędzy ideow- cami a panami Jankowskimi...

Wł. Dw.

Nowa odmiana ugodońców.

Pisaliśmy w swoim czasie, że odbył się w Kijowie zjazd pewnej części ziemianstwa polskiego na Rusi, o którym posiadał wiadomości li tylko... „Kijewianin”. Obecnie jeden z uczestników namyślił się powiadomić o sprawie ogół polski i uczynił to za pośrednictwem warszawskiego „Słowa”, organu „ugodońców” koronnych, przechrzczonych na „stronnictwo polityczne realne”. Nie jest to rzecz przypadkiem. Uczestnicy zjazdu kijowskiego to druga (po „Stronnictwie Krajowym Litwy i Białej Rusi”) zwróciła odmiana koronnych „ugodońców”, zamierzająca również utworzyć „stronnictwo”.

Według informacji p. Godzimira z warszawskiego „Słowa”, w dniu 15 i 16 lipca starego stylu dwudziestu kilku inicjatorów pod przewodnictwem hr. Michała Tyszkiewicza, hr. Ksawerego Orłowskiego i pp. Feliksa Mieleniewskiego i Kaliksta Bądarzewskiego opracowało projekt programu, który ma być uchwalony na ogólnym zebraniu dn. 27 sierpnia (9 września). Projekt brzmi, jak następuje:

„W uzasadnieniu odrębności etnograficznych, ekonomicznych i kulturalnych warunków istnienia społeczeństwa polskiego w granicach gubernji kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej; uznając wobec przejawów dobiegającej konieczności prowadzenia przez to społeczeństwo dla obrony swych interesów polityki samodzielną, bez poświęcenia podstaw swego bytu i rozwoju celom, bezpośrednio jego niedoścignionym, oraz bez poddawania się wskazanom i wpływom zewnętrznym — chcemy połączyć jak największą ilość Polaków, zamieszkających na Wołyniu, Podolu i w Kijowszczyźnie, w polskie stronnictwo krajowe, na głównych zasadach następujących:

1. Stojąc na gruncie państwowości rosyjskiej, zasad monarchiczno-constytucyjnych i gotowości współdziałania z ogólnym rozwojem państwa, stronnictwo ma na celu pracę wewnątrz kraju dla jego dobra i pragnie pokojowego, opartego na zasadach sprawiedliwości, współżycia z resztą jej mieszkańców, zlagodzenia antagonizmów narodowościowych i stanowiących.

2. Na tych podstawach stronnictwo ma za zadanie: dążyć do wytworzenia w całym życiu publicznym warunków pomysłowych dla zapewnienia istnienia i możliwości ekonomicznego i duchowego rozwoju wszystkich warstw ludności polskiej, w tym kraju zamieszkałej; przedewszystkiem zaś do jej zupełnego równouprawnienia pod względem religijnym, prawnopolitycznym, cywilnym i kulturalnym. Stronnictwo uważa, że utrzymanie się przy posiadaniu ziemi jako kardynalny warunek i podstawa urzeczywistnienia tych celów, dla wszystkich warstw polskiego społeczeństwa zarówno ważny.

3. W tym celu polskie stronnictwo krajowe, unikając izolacji, wchodzić będzie w stosunki i układy wyborcze z grupami i stronnictwami innych narodowości kraj zamieszkałych, które stać będą na gruncie poszanowania praw naszych i obrony nietykalności prawa własności prywatnej, jako podstawy rozwoju kulturalnego i ekonomicznego, nie wchodząc, chociażby w chwilowe, ze względów taktycznych, przymierza z partiami wyrotowem i anarchizmem. Stronnictwo dąży mianowicie będzie do porozumienia się ze światłością i bezstronną częścią ziemianstwa rosyjskiego w celu obrony wspólnych interesów ekonomicznych przed akcją stronnictw i organizacji wyrotowych, starając się tym sposobem dążyć zarazem do usunięcia antagonizmów narodowościowych, kładących tamę w każdym kierunku możliwości spokojnego rozwoju naszego kraju. Stronnictwo współdziałać gotowo z innymi stronnictwami polskimi, o ile ich zasady i metody działania zgodne będą z interesami naszego kraju i naszego w nim istnienia.

4. Ponieważ rolnictwo w kraju naszym zatrudnia największą część mieszkańców, przeto winno być przedmiotem największej naszej troski. Stronnictwo tedy, stojąc przy nieustraszoną prawa własności prywatnej, uważa, iż najpilniejszą w zakresie tych stosunków potrzeba

jest uregulowanie własności ziemskiej w drodze wprowadzenia hipotek, w drodze komasacji, odseparowania i uwolnienia od służebności i wszelkich wspólnot ziemi, jak dworskiej, tak włościańskiej, w drodze popierania rozsiadania się włościan futarami i parcelowania między włościanów kraj zamieszkałych, bez różnicy wyznania i narodowości, ziemi, nabytej przez Bank Włościański lub instytucje analogiczne.

5. Stronnictwo uważa za pożądane dla pomyślnego rozwoju spraw krajowych wprowadzenie szerokiego samorządu miejscowego, opartego na kurjalnym systemie wyborczym, któryby zapewniał przewagę żywiołom społecznym, a gwarantował przedstawicielstwo mniejszości.

Nie wdając się w krytykę, zaznaczymy dwa charakterystyczne momenty. Na pierwszym miejscu nowe stronnictwo stawia dążenie do „porozumienia się ze światłością i bezstronną częścią ziemianstwa rosyjskiego”, co ma zarazem „usunąć antagonizmy narodowościowe”. Na drugim miejscu dopiero stronnictwo nowe „współdziałać gotowo z innymi stronnictwami polskimi, o ile... i t. d. Już ten frazes objaśnia nas, dlaczego „Kijewianin” wiedział o stronnictwie pierwszy, a w kilka tygodni dopiero potem powiadomiono i warszawskie „Słowo”.

Z Rady miejskiej.

Onegdaj odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, na którym najpierw rozpatrywano sprawę szkoły komercyjnej. Szkoła ta, jak wiadomo, powstała przed 7 laty, dzięki staraniom wileńskich kupców gildyjnych, którzy też postanowili pokrywać deficyt. W tym celu świadectwa gildyjne obciążane były specjalnym podatkiem. Ostatnimi czasy okazało się, że szkoła dała 25 tysięcy rubli niedoboru. Wobec tego Rada opiekuńcza na jednym ze swych zebrań, pod przewodnictwem członka Rady, p. Zmacyńskiego, postanowiła opodatkować kupców dodatkowo. Ponieważ uchwała ta zapadła bez większości interesowanych, którzy, mówiąc nawiasem, ignorowali te zebrania, wnieśli oni skargę do Zarządu miejskiego na nieprawidłowość zebrania, zaznaczając, iż pragną należycie poznać tę sprawę i, o ile będą narażeni nadal na pokrywanie deficytu, zgodzą się może na zamknięcie szkoły. Rada prawie jednogłośnie uznała, że uchwała ostatniego zebrania kupców najupełniej odpowiada wymaganym formalnościom i postanowiła wprowadzić podatek dodatkowy na rzecz szkoły komercyjnej.

Następnie Rada szczegółowo omawiała kwestię stacji elektrycznej. Na stacji pracują obecnie dwie maszyny, zapas zaś energii elektrycznej jest całkowicie wydatkowany, w razie więc jakiegos nieprzewidzianego wypadku, jak np. pęknięcia kotła, połowa miasta może być pozbawiona światła. W dodatku stacja nie ma do zbycia na potrzeby prywatnych konsumentów energii elektrycznej, co oczywiście pozbawia miasto pewnej ilości dochodu. Administracja stacji elektrycznej zwróciła się tedy do Zarządu miejskiego z prośbą o wyasygnowanie 117 tysięcy na powiększenie stacji, a Kasa miejska obecnie nie ma zasobów. Chcąc więc uratować to przedsięwzięcie, Zarząd miejski zaproponował Radzie

zastawienie majątku „Kuprjaniszki” i domów, nie obciążonych pożyczką bankową. Większość Rady zgodziła się w zasadzie na rozszerzenie stacji elektrycznej, nie przystąpiła jednak na zastawienie wspomnianych nieruchomości. By zaś nie pogrzebać tej sprawy, Rada wybrała specjalną komisję, która się zajmie wyszukaniem odpowiednich środków.

Z powodu spóźnionej pory dalsze obrady odłożono do dnia następnego.

WYBORY.

Miasteczka pow. wileńskiego. Dzięki staraniom polskiego komitetu wyborczego, z miasteczek i powiatu wileńskiego: Mejszagoła, Podbrzeź, Giedrojcze, Szyrwinty, Bogusławski, Szeszule, Gielwany, Musniki, Małaty, Janiszki, Inturki, Michaliszki, Niemenczyn, 356 prawyborców Polaków podało prośbę o wciągnięcie ich na dodatkową listę. Jednocześnie z wyżej wymienionych miasteczek podano do wykasowania 136 prawyborców żydowskich, nieprawnie zapisanych.

Lista dodatkowa z m. Wilna. O wciągnięcie na dodatkową listę wyborczą podało się 25 prawyborców Polaków z naszego miasta. Nieprawnie zapisanych prawyborców okazało się w kurji I 45, w kurji II 514.

Litewska partja chrześcijańska. Dede Attonazas w „Niedeldienio Skaitymas” radzi Litwinom — chrześcijańskim demokratom — łączyć się przy wyborach do Dumy Państwowej z ziemianami Polakami, a nie z Żydami, bo ziemianin-Polak może być przywiązany do Litwy i przychylny włościanom — Litwinom. Zawierać blok z Żydami niema sensu, bo choćby samych rabinów Litwini wybrali, to zawsze w oczach Żydów zostaną „gojami”. Świadczą o tem posłowie — Żydzi z kowieńskiej gubernji w drugiej Dumie, którzy w obronie Litwy nie powiedzieli ani „be”, ani „me”.

Burliwe posiedzenie komitetu żydowskiego. W d. 16 b. m. wieczorem, w lokalu taniej kuchni żydowskiej dla biednych, odbyło się zebranie żydowskiego komitetu wyborczego.

Po zakończeniu krótkiej wymiany zdań, dr. W. wniósł kwestję porozumienia się z Polakami. Prezes zebrania, dr. R., odparł, że kwestja ta nie nadaje się do omówienia, ponieważ nie stoi na porządku dziennym i zakończył, że p. W., wzbudził ją, „poważany w ogółem”.

P. W., zaprzeczający temu górac, nazwał określenie p. R. „bezcelnością”, p. R. odrzekł, że „słyszysz to od bezcelnego”. Na to p. W. wskoczył na krzesło i krzyknął: „proponuję zebraniu wypędzić prezesa”.

Powstała wrzawa nie do opisania i tylko dzięki wdaniu się kilku poważnych osobistości, będących na zebraniu, uniknięto skandalu — i zebranie się rozszło.

Według informacji z innego źródła, wspomniane zebranie należało do najmniej licznych, stawilo się

bowiem zaledwie około 100 osób mimo rozesłania 1000 zaproszeń. Zdając sprawę z przebiegu prac Biura organizacyjnego, dr. Romm wspomniawszy, że Biuro to złożyło do komisji powiatowej skargę na wciągnięcie na listę wyborczą stróżów domowych i robotników kolejowych. Dr. Wygodzki wniósł sprawę bloku wyborczego z Polakami. Dr. Romm uważał, że sprawa ta, jako dyplomatyczna, nie nadaje się do rozprawy w większym gronie. Jeden zaś z lewicowych mówców kwestjonował możliwość ugody „postępowych” Żydów z ziemianami. Jeśli zaś blok z włościanami nie ma praktycznego znaczenia, to należy zaniechać wszelkich bloków. Ostatecznie wybrano komitet, do którego weszli kadeci wileńscy, którzy stanowią typ swoisty, różny od kadetów rosyjskich.

Zjazd delegatów 9 gubernji odwołany został do d. 1(14) września.

Gubernator wołyński koresponduje ze związkami narodu rosyjskiego w sprawie przeprowadzenia wyborów po myśli związku. Począjowski oddział Związku narodu rosyjskiego otrzymał z d. 5(18) sierpnia od gubernatora wołyńskiego następujące zawiadomienie:

„W uzupełnieniu zawiadomienia z d. 17(30) lipca № 4090 zawiadamiam oddział począjowski związku narodu rosyjskiego, że, jak się wyjaśniło obecnie, dzielenie według narodowości zjazdów właścicieli ziemskich w niektórych powiatach gubernji byłoby ze szkodą interesów ludności rosyjskiej.

„Dlatego dzielenie zjazdów według narodowości będzie przeprowadzone tylko w tych powiatach, gdzie to będzie wywołane koniecznością ochrony interesów ludności rosyjskiej i gdzie od takiego podziału interesy rosyjskich wyborców w nie poniosą szkody.

P. o. gubernatora, wice-gubernator I. Repojto - Dubiogo”.

(„Riecz” № 192 z d. 16(29) b. m.).

Listy wyborcze w gub. mińskiej.

W powiecie iumeńskim większa własność rosyjska daje 25 prawyborców z cenzusem ziemskim 125,074 dziesięcin. Polaków z tej kategorii jest 69 ze 132,886 dziesięcinami. Litwini posiadają 65,963 dziesięcin. Ogólna ilość większej własności wynosi 323,923 dziesięcin. Drobną własność dzieli się pomiędzy Rosjan (22,884 dziesięcin), katolików (27,579 dziesięcin), Białorusinów (357 dziesięcin), mahometan (459 dziesięcin), żydów (985 dziesięcin), starobrzędowców (363 dziesięcin) i wynosi razem 42,620 dziesięcin.

W powyższym zestawieniu uderza oryginalny podział narodowościowy w drobnej własności, z którego wynikałoby, że ludność rosyjska jest bardzo liczna, bo zajmuje 22 z górą tysiące dziesięcin, gdy tymczasem Białorusinów jest mniej od Mahometan, Żydów etc.

W rzeczywistości jednak Rosjan (poza starobrzędowcami, posiadającymi własną rubrykę) niema wcale, a wszyscy drobni posiadacze, to Białorusini!

Duchowieństwo posiada: prawosławne 4,138 dziesięcin i katolickie 133 dziesięcin.

Powiat mozyrski nie uznaje narodowości białoruskiej, ani żadnej innej zupełnie. Tam wzięto za podstawę wyznanie i skonstatowano, że ziemia dzieli się w sposób następujący:

	Większa własność	Mniejsza własność	Duchowni
Katolicy	169,982 dz.	6,749 dz.	123 dz.
Prawosław.	169,326 „	22,098 „	7,885 „
Luteranie	7,652 „	16 „	—
Starobrzęd.	1,531 „	30 „	—
Żydzi	—	47 „	—
Protestanci	1,350 „	—	—
Mahomet.	—	11 „	—
Razem	349,342 dz.	28,951 dz.	7,958 dz.

Niewytłomaczoną jest różnica pomiędzy protestantami a luteranami. Czy może pod nazwą protestantów rozumiano katolików?

Powiat słucki.

	Większa wł.	Mniejsza wł.
Katolicy	61,473	8,639
Prawosław.	38,875	14,506
Żydzi	—	74
Razem	100,348	23,219

Poza tem, posiadacze fabryk rozporządzają cenzusem, wyrażonym w ocenach 40,000.

Powiat borysowski rozróżnia szczegółowo narodowość i religję, wskutek czego uznaje istnienie Białorusinów katolików, prawosławnych i nawet starobrzędowców. Cenzus ziemi przedstawia się w następujący sposób:

	Większa wł.	Mniejsza wł.	Duchow.
Polacy katolicy	85,221	951	—
Białorusini	—	21,096	5,014
Rosjanie prawosł.	33,754	470	—
Białorusini	1,832	13,120	—
Rosjanie starobrz.	—	3,641	—
Białorusini	—	58	—
Litwini katolicy	—	134	—
Luterani Niemcy	25,801	36	—
Tatarzy mahomet.	—	—	5,418
Razem	146,608	39,506	—

Powiat piński.

	Większa wł.	Mniejsza wł.	Duchow.
Katolicy	264,100	3,720	200
Prawosławni	90,360	27,907	7,408
Starobrzęd.	7,756	—	—
Luteranie	749	96	—
Żydzi	—	62	—
Razem	362,965	31,885	7,608

Z powyższej ilości na większą przypadła prawyborców: Polaków i Rosjan 30.

Powiat rzezycki.

	Większa wł.	Mniejsza wł.	Duchow.
Polacy	110,070	6,421	—
Rosjanie	134,523	46,440	6,757
Niemcy	—	10	—
Razem	244,593	52,872	6,757

Powiat nowogródzki.

	Większa wł.	Mniejsza wł.	Duchow.
Polacy	53,737	23,471	1,339
Rosjanie	25,000	26,152	4,136
Tatarzy	—	1,276	—
Niemcy	3,048	86	—
Żydzi	—	75	—
Razem	81,385	51,060	4,275

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w sobotę, dnia 18(31) sierpnia Firmina B. M. — według nowego stylu Rajmunda W. i Paulina B. W.

Jutro: Jacka Wyz. — według nowego stylu Pociesz. N. M. P.

— Z Teatru Polskiego. Dziś, po raz drugi „Gęsi i Gąski” kom. w 5 akt. Bałuckiego. Jutro „Zaczarowane Koło” Rydla.

— Biblioteczki dla kółek rolniczych. W księgarni „Oświaty” są już do nabycia biblioteczki rolnicze, sporządzone przez specjalistę agronoma. Pierwsza biblioteczka zawiera najważniejsze i najpotrzebniejsze książki rolniczo-gospodarcze, druga jest dla poważniejszą, przeznaczoną dla podarstw więcej rozwinętych.

W pierwszej książeczce oprawionych jest 34.

Cena jej wynosi 6 rubli.

Oprócz biblioteczki ogólnokształcącej, jest również biblioteczka dla dzieci i młodzieży, w tej samej

zaczyna patrzeć okiem. A z biegiem czasu, przystosowując się coraz bardziej do norm szupaczego życia, tak się do nich upodobni, że nasz sami rybacy odróżnić nie potrafią. Wówczas żyć będziemy wygodnie i spokojnie jedną wielką rodziną, w której wszyscy w jeden krajowy związek wszechpływania i wszechcia i jeśli, powtarzam za moim kolegą, godnym poprzednikiem, — to mam zażądać fanatycznym entuzjastą — jeśli pomimo to trafi i nas który na rybaką patelnię, to nie szczepak, w objęcia przesławnych szczupaków, okoni, płotek, piąwaków, raków i wszelkiego pływającego gadu...

Zakotłowała woda, zmętniała, zabiła się jakimś brudnym, ciemnym odcieniem i długo potem jeszcze szumiała dzwinnie i tajemniczo, ale tego, co się w jej nurtach stało, w żaden już sposób dojrzeć nie było podobieństwa.

I chociaż ja tam byłem, jednak ani miodu ani wina nie piłem, tylko ocet krajowego, litewsko-białoruskiego wyrobu; po brodzie mi ciekło i od tego na twarzy krwawe prześwidy na zawsze mi pozostały.

Jan Białak.

2)

Ryby krajowe.

(BAJKA).

Ze jednak te wszystkie zabiegi żadnego nie odniosły skutku i karasie wciąż zarówno od rybaków, jak ich protegowanych prześladowanie cierpiały, zebrali się przeto owi sędziwi politycy na walną radę, aby obmyśleć jakąś skuteczniejszą akcję ratunkową.

Słyszeli z nich niektórzy o pewnym odległym jeziorze, gdzie trzy całkiem odmienne ryb gatunki żyją z sobą w przykładowej zgodzie i nietylko wzajemnie siebie nie pożerają, lecz przeciwnie wszelkich dokładają usiłności, by sobie i wszystkim życie jak najlepszym uczynić. Przykład tego legendowego jeziora niezmiernie się zgromadzonemu podobną, zaczęli więc rozróżniać, jakby go na własnym gruncie przystosować. Tamte wprawdzie ryby były podobno wolne i niezależne, tu zaś, nad jeziorem, nieustannie, jak szubienice, liczne wędkę się wznosiły. Sprawa jednak wydała się arcyłatwą. Należy tylko, referował przygodny mówca, w mniejszości będąc, nie drażnić innych ryb odrębną etykietą gatunkową, tylko dyskretnie ze stosunków z innymi gatunkami usunąć miano karasi, a poprzestać na określeniu siebie, jako ryb miejscowych. Na tej zasadzie zorganizować należy stronnictwo, któreby ujęło

w swe dłonie żmudną pracę i jawną za nią odpowiedzialność. Ze jednak nazwa „miejscowe”, „tutejsze” brzmi cokolwiek gminnie i nieinteligentnie, można ją zastąpić słowem „krajowe”. Wszak to jezioro jest jakby krajem, przez karasie zamieszkałym! Niechże więc będzie stronnictwo krajowe!

Przyklasnęło temu projektowi całe gremjum radców-karas i jego plan akcji opracowywać. Przedewszystkiem ogłoszono należy pełne równouprawnienie wszelkich ryb, płazów i gadów, jezioro zaludniających i niezmienną dla nich serdeczną życzliwość karasi, połączoną z gotowością wspólnej a owocnej z temi rybami i gadami pracy dla dobra całego jeziora. Wprawdzie niejednemu dobrze się w pamięć i w skórę wraziły szczupaczę żęby, a i z płotkami i piąwakami różnie się zdarzało, lecz to fraszka — od dzisiaj karasie wszystkich z serca całego pokochają. Obcą karasiom być winna wszelka ciasna nacjonalistyczna lub egoistyczna polityka, zaś użnać muszą następujące konieczności: gdy karasie szczupak będzie chwycił w żęby, baczyć ma pierwszy, by się doń obracać miękшими częściami swej osoby, a to dlatego, żeby szczupaczę żęby swą twardą chudością nie uszkodzić i tem antagonizmu gatunkowego dla laża błahostki nie wzniecać. Dalej: życzliwość mają spoglądać karasie na chmarny płotek, gdy je te wkoło obrabiać zaczyna, niemniej troskliwie odsuwać się w takim wypadku od stromych

brzegów ku środkowi jeziora, aby wśród podnieconych tłumów tumultu i zgola niebezpiecznego dla tychże ścisłu nie czynić. Nie bowiem tak nie podsyca zajądłosci tłum, jak mimowolna choćby krzywdą, jego napastującym awangardem wyrażona. Piąwkom również niepożrebnych wstrętów czynić się nie godzi, bo z czegoż ostatecznie żyć będą, gdy im każdy swojej krwi odmawiać zacznie.

Najważniejszą jednak jest polityka względem rybaków. Tych pod żadnym warunkiem karasie odrębności rozróżniać nie wolno. A jeśli którego, wyciągając z wody na patelnię, spyta rybak o gatunek, należy z godnością, ale bez nacjonalistycznego szowinizmu wyrzec: „jestem tutaj, krajową rybą, a gdyby nie bliskość tej szanownej patelni, tobym jeszcze może zdążył i szczupakiem zostać”. Wówczas bowiem rybak możeby zaprzestali specjalnie karasie wyławiać, dając im pod względem patelni i kosza to upragnione, a przez karasi innym rybom proponowane równouprawnienie — no i gdyby się pomimo tego wszystkiego w końcu jednak na ogień trafiło, zawszeby pozostało kojące przeświadczenie, iż się ginie nie jako karas, tylko jako — wogóle ryba.

Tu jeden z karasi, aby nie uleść zarzutowi jednostronności, a jeszcze lepiej sprawę wyklarować, podjął krytykę całego karasiego projektu politycznego. „Mógłby ktoś zapytać, rzekł, czy pragną naprawdę inne ryby tej naszej serdecznej przychylności, czy się na niej poznają i czy wogóle zechcą i potrafią do wspólnej pracy społecznej należeć. Pewne wspomnienia, — tu się obejrzał na swą jedną szpetnie oberwaną płetwę, — zdawałyby się nasuwać niejako co do tego wątpliwości. Ale to są pozory tylko. — W istocie szczerze i całkowicie wyrzeczenie się szowinizmu i nawiązanie, wszystkich naszych wrogów na przyjaciół nam przerobi, ciemnych i głupich oświeci, żarłoczne a niepomowane apetyty ukróci i nasze jezioro w raj jednoci, pokoju i pracy zamieni. Powie mi kto może jeszcze, że tylko wolni i nieskrepowani obcą przemocą łączyć się mogą z innymi wolnymi, dla wspólnej zrzeszonej pracy; że przynajmniej innym można te tylko prawa, które się samym pewnie i niezbić posiadają, że w końcu, będąc w niewoli, jest rzeczą śmieszną kurtuazyjnie nadawać indygenat miejscowym innym niewolnikom, którzy o to wcale nie proszą? Że my, ustawicznie we własnym bycie zagrożeni, tyle czasu i sił mieć nie możemy, by się jeszcze innymi niejako opiekować? Nieprawda to wszystko! Frazeza! Złudzenia! Wszak my tylko za to cierpimy wszelkie od rybaków prześladowania, żeśmy — karasie, że to, że nasza karasie odrębność klęje oczyma rybaków, szczupaki protegujących. Z chwilą więc, gdy odrzucimy tę szkodliwą a nieużyteczną nazwę, ten przeżytek czasów nacjonalistycznego obłądka, — skończy się nasza niedola! Rybacy łaskawszym na nas

zaczyna patrzeć okiem. A z biegiem czasu, przystosowując się coraz bardziej do norm szupaczego życia, tak się do nich upodobni, że nasz sami rybacy odróżnić nie potrafią. Wówczas żyć będziemy wygodnie i spokojnie jedną wielką rodziną, w której wszyscy w jeden krajowy związek wszechpływania i wszechcia i jeśli, powtarzam za moim kolegą, godnym poprzednikiem, — to mam zażądać fanatycznym entuzjastą — jeśli pomimo to trafi i nas który na rybaką patelnię, to nie szczepak, w objęcia przesławnych szczupaków, okoni, płotek, piąwaków, raków i wszelkiego pływającego gadu...

Zakotłowała woda, zmętniała, zabiła się jakimś brudnym, ciemnym odcieniem i długo potem jeszcze szumiała dzwinnie i tajemniczo, ale tego, co się w jej nurtach stało, w żaden już sposób dojrzeć nie było podobieństwa.

I chociaż ja tam byłem, jednak ani miodu ani wina nie piłem, tylko ocet krajowego, litewsko-białoruskiego wyrobu; po brodzie mi ciekło i od tego na twarzy krwawe prześwidy na zawsze mi pozostały.

Jan Białak.

kasę w kopalniach lnu górskiego (azbestu), należących do Poklewskiego w pow. ekaterynburskim. Napad odparto. Jeden strażnik zabity i jeden ciężko ranny; z liczby rabusiów czterech zabito i kilku rannych.

Niżnietagilsk. Banda złoczyńców zrabowała biuro pocztowe, zarządcy fabryczny i podpaliła tartak w Niżnietagilsku.

Adzygent. W Elizawetpolu do konduktu pogrzebowego zabitego kozaka, w obecności generał-gubernatora strzelano ze sklepów i domów ormiańskich. Ofiar niema.

Charbin. Urządzone w Charbinie bez zgody władz rosyjskich biuro mongolskie rozesało w księstwie Północnej Mongolji rozporządzenie usuwania z granic gruntów kolei Mandżurskiej cudzoziemców, którzy wjeżdżają do Mongolji bez pozwolenia biura, chociażby posiadali świadectwa konsulatów. Jednocześnie prezes sejmiku czterymskiego rozkazał księżetom, należącym do sejmiku, pomagać wszelkimi sposobami japońskim oficerom, którzy dokonywują zdjęć fotograficznych.

Sofja. Uroczystość jubileuszowa odbyła się 15 b. m. w miasteczku Kniaziewo w obozie wojskowym. Po nabożeństwie książę przyjmował powinszowania ministrów, generalicji i ambasadorów. Książę wręczył medal pamiątkowy od wojska. Książę rozdał dużo

orderów Bułgarom i cudzoziemcom.

Konstantynopol. Nota, nadesłana do ambasady perskiej, zawiera oświadczenie Porty, że wojska tureckie miały rozkaz wogóle nie przekraczać granicy. Porta wręczyła ambasadzie nową notę, proponując wyznaczenie delegatów do komisji. W kołach perskich sądzi, że całe zającie będzie załatwione na drodze dyplomatycznej.

Nabyenjed (Węgry) Podczas przemarszu pułku przez miasteczko, nauczyciel rumuński obraził słowem pułkownika. Oficerowie wydali nauczyciela. Potem ludność rumuńska napadła na hotel, gdzie zamieszkiwali oficerowie. Wezwane wojsko zmuszone było użyć broni palnej, dwie osoby zabito i 16 rannych ciężko i wiele lekko.

Paryż. Admirał Fillibert telegrafuje, że w d. 15 b. m. nie zaszyły żadne zmiany. Marokańczycy napadli na obóz w Casablanca, lecz zostali odparci.

Casablanca. Dn. 15 b. m. spahowie i ochotnicy algieryjscy udali się na rekonesans w kierunku południowo-zachodnim. Nieprzejściel znajdował się około wsi Abdalabach-Uld-Dzettach. Generał Druide wysłał trzy rotę strzelców, legion cudziński i połowę baterji dział 75 milimetrowych w celu osłonięcia ruchów piechoty. Podczas bombardowania zjawiała się piechota marokańska i energicznie broń się strzelając, lecz wkrótce o-

puściła swe pozycje. Dwie wioski około tej wsi zostały zburzone i podpalone przez ochotników algieryjskich.

Teheran. Ostatnie doniesienia świadczą, że wojska tureckie mocno obwarowały się w okęgach zajętych i ścigają ciał z ładunków przewożonych. Koczownicy obecnie zachowują się powściągliwie i gwałty w okolicy Urmji ustały. Dowódca turecki ogłosił, że uciekinierzy z Urmji mogą bezkarnie powrócić do swych wsi, jeżeli jeżeli uznają zwierzchnictwo Turcji, jak również powiadomił władze perskie, że nie otrzymał rozkazu wymarszu z miejscowości zajętych. Ciągłe przybywają nowe wojska. Oczekiwany jest przyjazd do Urmji Zenipasy dla śledztwa. Kryzys ministerjalny zakończył się, lecz gabinet ma wiele trudności z uspokojeniem oburzenia ludności, wywołanego zwycięstwem tureckim. Zaburzenia, wywołane wyborami, trwają w Reszcie.

Teheran. Zakończono wybory pierwszych radnych do Rady miejskiej w Teheranie. Wybrano 30 radnych. Na prezydenta wybrano księcia Kaszif-us-Saltane.

Tokio. Popularyzacji porozumienia rosyjsko-japońskiego wśród ludności przeszkodziła okoliczność, że ogłoszone ono zostało w chwili wybuchu uczuć antyrosyjskich na tle podejrzliwości, wywołanej przez zabójstwo około dwóch tygodni temu lektora Maedy. Cała prasa oskarża rosyjskich profesorów, oficerów i studentów, o szpiego-

stwo. Obecnie taki nastrój przechodzi.

Tokio. Minister spraw wewnętrznych rozesał do gubernatorów okólnik z powodu obrażających i groźących listów, otrzymywanych przez Rosjan. Minister widzi przyczynę zła w artykułach gazet i dzienników, pozbawionych zasad, wrogich Rosjanom i rozkazuje gubernatorom kierować ludność i prasą zgodnie z duchem rosyjsko-japońskiej konwencji i instrukcjami prezydenta ministrów.

Otrzymane wieczorem.

Ryga. W sądzie wojenno-okręgowym dn. 17 (30) b. m. rozpoczęto rozprawianie sprawy o zaburzenia w powiecie ryskim 1905 — 1906 r. (t. zw. rzeczypospolita łotewska). Oskarżonych 63, świadków 400.

Berlin. Z Antwerpji komunikują, że związek pracodawców ogłosił lokaut. Asygnował na ten cel 9 miljonów. Towary wyładowują robotnicy zagraniczni. Żandarmerja wzmocniona.

Paryż. Prezydent rzeczypospolitej przyjął na audjencji uroczystej ambasadora japońskiego, Kurino, który wręczył mu order Chryzantem.

Krażownik opancerzony wychodzi z Tulonu do Tangeru w celu uspokajania kolonii europejskich.

San-Sebastjan. Król Alfons wyjechał do Bilbao, gdzie przyjmie udział

w międzynarodowych regatach żaglowych.

London. Do „Tribune” komunikują z Tangeru, że krążą tam pogłoski o śmierci El Rogiego, jednego z pretendentów do tronu marokańskiego.

Do „Morning Post” donoszą z Tangeru, że wojska miejscowe otrzymały rozkaz wymarszu pod dowództwem ministra wojny, El Dżebana, do Fezu.

Tanger. Konsul angielski radzi znajdującym się tu Anglikom ukryć się w razie napadu na miasto do schroniska, mającego środki obrony.

Otawa. Zapadł się nowy deszcz w Kwebeku, według jednych danych zginęło 50 osób, według innych 250.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego	
Dnia 17 (30) sierpnia.	
4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	71.37 1/2
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego.	408 —
1-sza Pożyczka Premjowa.	349.50
2-ga „	348.50
3-cia „	218 —
4% Renta	70 —
5% Pożyczka zewnętrzna	88.50
5% Świad. Włóś. Banku	77 1/2

Polecamy ofiarności czytelników szych ucznia zakładu naukowego wileńskiego, który wskutek niepomysłowości okoliczności nie ma na wpisowe i utrzymanie. Ofiary pod literami E. A. prosimy składać w Administracji naszego piśmi.

OSTRZEŻENIE.

Ponieważ doszło do naszej wiadomości, iż konsumentów naszego kakao w ostatnich czasach starano się wprowadzać w błąd przez podrabianie naszych etykiet, posługując się opakowaniem podobnym do naszego, postanowiliśmy nasze dotychczasowe złote opakowanie obecnie zaopatrywać w odtworzoną obok markę fabryczną z napisem w języku niemieckim.

Prosimy przeto w interesie Sz. Publiczności, przy kupnie prawdziwego Kakao BENSNDORP'a zwracać łaskawie uwagę na odtworzoną obok etykietę i odrzucać wszelkie podrabiania.

Holenderskie Fabryki Kakao i Czekolady
v/h. BENSNDORP i Co Tow. Akc.
Amsterdam.



BENSNDORP's
reiner CACAO.
AMSTERDAM.

Szkoła Froeblovska

z przygotowawczymi klas. do średnich zakład. naukow.
Pereświat-Soltan i Zacharzewskiej.

Zapisy chłopców i dziewczyn od 17-go sierpnia: lekcje rozpoczynają się 1-go września. W froeblovskim oddziale zajęcia od 15-go września. Przy zakładzie pensjonat. Adres: Wilno, Baksza № 8, m. 4. 12—1395—11

Niezliczone podziękowania otrzymujemy za wysłany francuski Szewiot „Rube“
Materiał bardzo praktyczny, tkany z miękkiego szewiotu, czarny, gładki, lub na czarnym tle szaremi przecinkami lub w kratki
Za odcinek 4 1/4 arsz. 5 r. 25k. „RUBE“ gatunek 7 r. 25k.
na cały męski kostjum 4 1/4 arsz.
„RUBE“ gatunek 9 r. 25k.
„Prima“ za odcinek 4 1/4 arsz.
Zapakowanie i przesyłka na rachunek fabryki.
Przy zamówieniu 3 ch lub więcej odcinków naraz, dodajemy podszewkę. ZUPEŁNIE DARMO.
Jeśli się coś nie podoba, to przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Wysyłamy i bez zadatku. Zamówienia prosimy adresować:
Fabryka wełnianych towarów T-wo „JAKOR“, Łódź.

Prywatne 8-o klasowe gimnazjum z prawami rządowymi

N. A. WINOGRADOVA

ul. Wileńska № 10.
Przyjmują się prośby codziennie od 19 sierpnia, oprócz dni świątecznych, od 10—12 godz. Egzamina wstępne dla nowowstępujących 22, 23, 24 i 25 sierpnia. Nabozęństwo odbędzie się 31 sierpnia. Początek lekcji 1 września.

Zarząd Seminarjum dla nauczycieli ludowych w Ursynowie pod Warszawą.

podaje do wiadomości, że egzamina wstępne rozpoczną się w Warszawie, dnia 23 (10) września, o godz. 4-ej po poł. w szkole W-go W. Wróblewskiego, ul. Złota 58. Zapisy na kursy: wstępny, pierwszy i drugi przyjmują się codziennie, od godziny 11-ej do 1-ej po południu, u sekretarza Seminarjum, w mieszkaniu mecenasa Antoniego Osuchowskiego, w Warszawie, ul. Senatorska 8—II p.

Szkoła Kroju i Szycia z pensjonatem

MARJI MACIEJOWSKIEJ

Warszawa, Chmielna 11,

prowadzona według paryskiej Akademii Kroju Abila Goubaud.

KURSY PRYWATNE i CECHOWE. 3—1501—1

W 5-cio klasowej WILEŃSKIEJ SZKOLE HANDLOWEJ

wykładane są następujące przedmioty:
Religia (przez księdza). — Języki: rosyjski (gramatyka, literatura, etymologia), polski, łaciński, niemiecki i francuski — Arytmetyka, algebra i geometria. — Geografia. — Nauki przyrodnicze. — Chemia. — Historia Rosji i historia powszechna. — Rysunki, kreślenie, kaligrafia. — Przedmioty specjalne: buchalterja, korespondencja. — Kończący szkołę Handlową otrzymuje tytuł ucznia aptekarskiego i prawo na stopień 1-ej klasy może znaleźć miejsce w banku, kantorze, może wstąpić do Seminarjum Rzymsko-katolickiego. — Może wstąpić do szkół: chemiczno-technicznej i junkierskiej.
Opłata za naukę: w młodszej przygotowawczej klasie rb. 30, w starszej przyg. rb. 40 i w 3-ch specjalnych klasach po rb. 50 rocznie.
Egzamina wstępne zaczynają się 21 sierpnia — Ul. Ostrobramska, za żelaznym mostem, dom № 26.

P. o. inspektora F. P. Sawiński.

KSIĘGARNIA

Polskiego T-wa „Oświata”
w Wilnie w gmachu Ratusza

poleca książki popularne

1. Obrona Częstochowy z powieści 30 k.
2. „Potop” Sienkiewicza 30 k.
3. Najnowszy Bazar Polski 20 k.
4. Brazylja, jej przyroda i mieszkańcy. P. Sosnowski 20 k.
5. Nansen podróż lodów północy. W. Umiński. 8 k.
6. Zwierzęta lądowe i morskie w różnych częściach świata. B. Dyakowski 10 k.
7. O zaćmieniach słońca i księżyca. M. Brzezinski 30 k.
8. Ziemia karmicelka. E. Jankowski 1 k.
9. Królów niebios. Legendy o M. Boskiej. Gawełnic 60 k.
10. Tablica grzybów jadalnych i trujących 20 k.
11. Jak sobie na wsi radzić w różnych wypadkach choroby 20 k.
12. Wronski 10 k.

Księgarnia załatwia wszelkie polecenia, w zakresie czytelnictwa wchodzące.

2—1499—1

Pierwszorzędne kaucjonowane

BIURO NAUCZYCIELSKIE

MARJI WOJEWÓDZKIEJ i S-ka

Wilno, ul. Siemionowska 4. Telef. 238.

Poleca nauczycieli, nauczycielki, osoby do ki, bony Polki i cudzoziemki, osoby do towarzystwa. Francuzki sprząda z wileńskiego biura w Paryżu.

1404

Na tanie NAUKĘ w KOMPLETACH

w celu przygotowania do klasy 1-ej

i 2-ej szkół średnich przyjmują się zapisy

chłopców i dziewcząt od godziny 4-ej do

5-ej. Dla pozamiejscowych — PENSJONAT.

Zarządcy, d. Honesti, m. 12.

10—1499—1

Dwa albo trzy POKOJE umeblovane do wynajęcia Dworcowa № 4 mieszkani 5—1499—1

Można z utrzymaniem.

STANCJA dla uczniów, Andrzejewska 13 m. 3.

2—1499—1

! Znaczne zniżenie ceny!

➔ Nad Wilji i Niemna ➔
książka zbiorowa pamięci Adama Mickiewicza i Tomasza Zana w 50 rocznicę ich zgonu.

Zamiast 2 rb. 50 k. cena 1 rb. 25 k.
Nakład księgarni W. Makowskiego, do nabycia we wszystkich księgarniach.

3—1469—2

BIURO NAUCZYCIELSKIE

M. Bagiński

Wilno, ulica Zawalna № 15,
polecia nauczycieli, nauczycielki, bony polki i cudzoziemki. 7—1372—3

„Biuro pracy” kaucjonowane, 8-to Jerska 4. Polecia nauczycieli, nauczycielki, bony różnych narodowości, także zarządzających, ekonomów, gospodyni, sklepowe. 10—1461—2

MASŁA

Solone i bez soli exportowe wszelką ilość potrzeba. Umowy roczne, stałe i komisy.

Warszawa, Koszykowa 25
K. HENNEBERG

Polecamy ofiarności i dobroczynności czytelników naszych p. A. C., zecera, zagrożonego chorobą piersiową, a potrzebującego prędkiej kuracji. Z powodu choroby od 3-ch miesięcy nie jest w stanie pracować, a ma na swej opiece starą, nieodłązną matkę i nieletniego brata. Ofiary pod literami A. C. prosimy składać w Administracji „Dziennika”. „Kto daje prędko, ten daje podwójnie”.